

# Zmiany w Sekretariacie KZ PZPR

Po 13 latach pracy złożył rezygnację z wykonywanej funkcji sekretarz organizacyjny KZ PZPR Benedykt Ingłot. Egzekutywa i Plenum Komitetu Zakładowego, które obradowały 11 czerwca br. z udziałem kierownika inspektoratu kadr KW PZPR Stanisława Anzelma, następcy kierownika wydziału



Antoni Calkowski urodził się w 1931 roku w Zaliwju na terenie ZSR. Do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wstąpił w 1953 roku, odbywając służbę wojskową. Pracę w WSK rozpoczął w rok później, od razu angażując się w pracę partyjną. W ciągu dziesięciu lat pełnił funkcję sekretarza OOP, notując na koncie organizacji pięciokrotny wzrost jej szeregów. Ponadto pełnił funkcje członka Egzekutywy i Plenum KZ PZPR. Dowodem zaufania członków partii było wydelegowanie Antoniego Calkowskiego na V Zjazd PZPR, gdzie godnie reprezentował Wydział Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku.

Sekretarz jest absolwentem technikum Budowy Ogrzewania i Chłodziwa, które ukończył pracując jako mechanik osprzętu w wydziale prób i eksploatacji. Jest posiadaczem tytułu Najlepszego w zawodzie. Z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, jako jeden z pięciu pracowników WSK, udekorowany został Medalem za dzielność w pracy przyznany przez rząd Związku Radzieckiego. Ponadto posiada odznakę Zasłużonego pracownika WSK, złotą odznakę ZSM i Srebrny Krzyż Zasługi.

Powołanie Antoniego Calkowskiego do pracy w Komitecie Zakładowym PZPR będące niewątpliwym dowodem zaufania ze strony instancji partyjnej jest równocześnie wprężeniem do nowej, nie najłatwiejszej pracy, wymagającej wielu wytrzeźniających rezygnacji z osobistego życia. Dołączając się do życzeń złożonych na Plenum, składamy sekretarzowi gratulacje awansu, wyrażając nadzieję, że zyska sobie uznanie i szacunek zalogi WSK i zawsze potrafi znaleźć właściwą płaszczyznę porozumienia z pracownikami, co warunkuje powodzenie podejmowanych dla rozwoju POP i zakładu przedsięwzięć.

A. Chwałczyk

organizacyjnego KW Zygmunta Dukowskiego i I sekretarza KP PZPR Stanisława Kapera, przychyliły się do prośby Benedykta Ingłota, zwalniając go z pracy w aparacie partyjnym.

Na Plenum, przedstawiciele zarówno wojewódzkiej, powiatowej jak też zakładowej organizacji partyjnej podziękowali Benedyktowi Ingłotowi za wieloletnią pracę partyjną i społeczną, podkreślając udział byłego sekretarza w tworzeniu dorobku POP naszej wytwórni, jednocześnie stwierdzając dotychczasowe duże zaangażowanie we wszystkie sprawy, jakimi żyje załoga WSK i Oddziałowe Organizacje Partyjne.

Benedykt Ingłot pozostając nadal w składzie Egzekutywy i Plenum Komitetu Zakładowego obejmie stanowisko pełnomocnika dyrektora d/s zabezpieczenia wytwórni.

Na wniosek Egzekutywy KW PZPR funkcję sekretarza organizacyjnego powierzono Antoniemu Calkowskiemu, dotychczasowemu członkowi Egzekutywy i Plenum KZ PZPR, I sekretarzowi OOP przy wydziale prób i eksploatacji.

## GŁOS

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

## ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 10 (261) 20 czerwca 1970 r. Cena 50 gr

## Ergonomia w fabryce

W wyniku systematycznego usprawniania procesu produkcji doskonalimy metody pracy, wprowadzamy nowe technologie i jednocześnie ciągle „odkrywamy” dalsze potrzeby, nowe dziedziny, w których również dużo jest do zrobienia.

TO JUŻ BYŁO

Trzeba usprawnić system planowania wydziałowego i międzywydziałowego produkcji!

Właśnie. Wprowadza się aktualnie w czterech wydziałach nowe środki organizacyjno-techniczne i udoskonalony system organizacyjny planowania.

Trzeba usprawnić pracę wypożyczalni narzędzi! — To już było... w planie i w realizacji. Dalsze usprawnienia zmierzają do utworzenia wypożyczalni halowych i zbiorowych dla kilku wydziałów podobnych, np. obróbki mechanicznej.

Postępuje wdrażanie usprawnień organizacji pracy rozdzielni wydziałowych, właśnie w powiązaniu z systemem planowania i pracą wypożyczalni pomocy warsztatowych.

Oddzielna sfera usprawnień stanowi doskonalenie organizacji działającego od lat transportu wewnątrzzakładowego.

## Plenum KZ PZPR

## O coraz wyższy poziom pracy

Po cyklu plenarnych posiedzeń Komitetu Zakładowego, poświęconych środowisku pracy i ludziom z nim związanych przede wszystkim, kolejne dotyczyło spraw doskonalenia pracy partyjnej i funkcjonowania wszystkich instancji, ze szczególnym uwzględnieniem Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Obrady prowadził I sekretarz KZ Romuald Jankowski, natomiast referat oceniający bieżącą sytuację wygłosił sekretarz Benedykt Ingłot.

Stale podnoszenie poziomu pracy partyjnej w zakładzie ściśle wiąże się z doskonaleniem metod gospodarowania a miarą działalności są wyniki ekonomiczne, umiejętność gospodarstwiego patrzenia na przebieg produkcji. Stwierdzono, że poziom oddziaływania politycznego, aktywności i zaangażowania społecznego stale wykazuje tendencję wzrostową o czym świadczą większa regularność odbywania zebrań, posiedzeń Egzekutywy a co najważniejsze omawianie istotnych dla rozwoju zakładu problemów. Wzrostu również jakości zgłaszanych wniosków i kontrola ich realizacji. Najlepiej pracującymi w ciągu roku okazały się OOP: 33, 18, 13 i 16. Ogółem odbyto 518 zebrań, z tego przypadku 12 na jedną organizację. W ciągu ro-

ku na zebraniach poruszono 1131 tematów, z tego największe dotyczyło spraw produkcyjnych; druga co do wielkości ilość dotyczyła spraw wewnętrznych i ideologicznych.

Egzekutywy odbyły również 547 posiedzeń. Również wiele czasu poświęcono sprawom intensyfikacji produkcji oraz spr-

(Dokończenie na str. 2)

## Po Dniach Oświaty, Książki i Prasy

Biblioteka w Świdniku

Tegoroczne Dni Oświaty Książki i Prasy dobiegły końca. Nie tak atrakcyjne w pomysłowo imprezy rozrywkowe jak w poprzednich latach, miały one jednak swoją dużą wartość wychowawczą i poznawczą w postaci licznych imprez oświatowych takich jak spotkania z literatami: Januszem Przymanowskim, Wandą Chotomską, Krystyną Slesicką, znanym krytykiem muzycznym Jerzym Waldorfem, aktorem Stanisławem Mikulskim; wystawy fotografii i malarstwa, obwolut książkowych a także w postaci imprez estradowych z udziałem zespołów domu kultury. Dużo zabawy mieli

mieszkańcy hoteli w czasie rozgrywek o puchar przewodniczącego Rady Zakładowej w imprezie „Jak się bawić, to się bawić” i dzieci podczas spektakli bajki dziecięcej.

## Pod znakiem imprez oświatowych

cięcej „Calineczka”, której premiera zainaugurowała obchody Dni Oświaty Książki i Prasy.

Niewątpliwie pogoda umożliwiła zorganizowanie

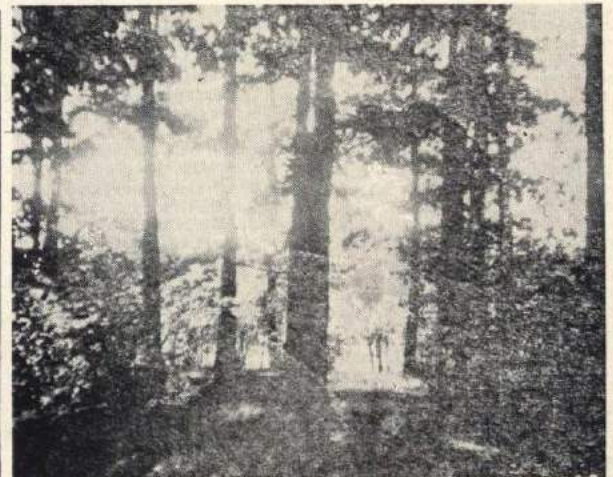
kiermaszu książek i wielu imprez na wolnym powietrzu.

Niepokojące jest jednak to, że niektórzy pracownicy i działacze kultury coraz częściej usprawiedliwiają brak atrakcyjnych form działań złyimi warunkami lokalowymi. Nie pogorszyły się one przecież i od lat są takie same. Czekać na budowę domu kultury, co na pewno nie nastąpi szybko, warto pomyśleć o tym jak do maksimum wykorzystać obecne pomieszczenia ZDK, istniejące na terenie miasta świetlic i klubów łącząc z nowo otwartym klubem ZMS „Iskra”.

(mak)

## Nagroda w konkursie normalizacji

W konkursie normalizacyjnym zorganizowanym przez PKN i Klub Redaktorów Prasy Zakładowej przy SDP, nasza gazeta zdobyła jedną z nagród pieniężnych. Jest to zasługa pracowników działu TNS, którzy pisali na ten temat artykuły. Wśród nich nagroda zostanie podzielona.



## Urlopowiczom życzymy dobrej pogody i wypoczynku

## Jeszcze raz o kampanii sprawozdawczej w organizacjach związkowych

Kampania sprawozdawcza w organizacji związkowej trwała od 19 lutego do 8 kwietnia 1970 r. Była ona trybuną wymiany poglądów na wszystkie aktualne problemy życia zakładu, zakładu i środowiska świdnickiego. Na czoło omawianych problemów wysuwały się zagadnienia związane z realizacją przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, wynikających z uchwał Plenum KC PZPR, Plenum ZG ZZM i CRZZ a mianowicie sprawy: organizacji i rytmiczności produkcji, postępu technicznego, nowych bodźców materialnych, współzawodnictwa pracy. Dyskutowano również nad sprawami socjalno-bytowymi, bhp i warunków pracy. Wnioskowano o przyspieszenie tempa budownictwa spółdzielczego w Świdniku, zwiększenie opieki lekarskiej nad pracownikami WSK, lepszą organizację pracy stołówek zakładowej i klubów w wydziałach, przyspieszenie tempa prac w budowanych ośrodkach wypoczynkowych w Polańczyku i Kępku i rozbudowywanym ośrodku w Darłowie, budowę dworca autobusowego w Świdniku itp.

Pozytywnie oceniono udział rad oddziałowych w pracy poszczególnych wydziałów i ich troskę o pracowników. Również ogólny przebieg kampanii sprawozdawczej oceniono pozytywnie, co świadczy o coraz sprawniejszej i skuteczniejszej działalności organizacji związkowej w WSK.

(mak)

## Chór „Arion” i męski duet wokalny z ZDK w telewizji

W ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Patriotycznej chór męski „Arion” zajął I miejsce a męski duet wokalny w składzie: Jerzy Nowicki i Czesław Młynarczyk wyróżnienie. Zespoły te wystąpią w dniu 4 lipca br. w koncercie finałowym przed kamerami TV.

(mak.)

**Dziś w numerze:** Znormalizowany sposób zapisu na dokumentach • Odznaka nr 1 • Świadek przemian • Żywa encyklopedia • Z pełnym zaangażowaniem do każdej pracy • Sztafeta Przyjaźni • Klubowe spotkania • Różnica 8 punktów zwyciężył „Sesam” • Po Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego • Śladem naszych interwencji • Najlepsze zwolnione z matury • Kolumna sportowa • Fotoreportaż: „Jak się bawić to się bawić”.

## Plenum KZ PZPR

## O coraz wyższy poziom produkcji

(Dokończenie ze str. 1)

wom wewnątrzpartijnym i ideologicznym, co oczywiście w warunkach działalności przedsiębiorstwa jest zrozumiałe.

Referat zwracał uwagę na potrzebę dalszego podnoszenia poziomu pracy partyjnej, a zwłaszcza na wytworzenie atmosfery zupełnej szczerości, aby pozwoliło to na odsłonięcie nieprawidłowości. Ma to szczególne znaczenie, zwłaszcza, że w ostatnim okresie ujawniono szereg przypadków naruszania norm życia społecznego i dyscypliny pracy. Nie może być mowy o tym, aby widzianego zła nie likwidowano w zarodku — złu należy wydawać walkę u jego źródła, nie czekając na to aż urośnie do wielkich rozmiarów.

Wiele słów poświęcono pracy organizacji z kandydatami partii — zwłaszcza jeśli idzie o przydzielenie zadań oraz otaczanie ich stałą opieką. Niestety w całym szeregu przypadków zdarza się i tak, że problem ten ogranicza się do udzielenia jedynie rekomendacji, nie interesując się losami człowieka, za którego się przecież poręczyło. Trzeba stwierdzić, że to zjawisko jest coraz skuteczniej eliminowane.

Równie ważnym zagadnieniem, a na pewno jednym z najważniejszych, jest realizacja i podejmowanie uchwał i wniosków oraz kontrola ich realizacji. Wiele organizacji przykłada do tego bardzo dużą wagę i to jest również jednym z ważnych czynników powodzenia ich pracy. Jest to czynnik mobilizujący i utrwalający wiarę w to, że słuszne decyzje i postulaty zostaną zrealizowane. Referat zwracał uwagę na konieczność bardzo sumiennego zajęcia się tą sprawą, a zwłaszcza przestrzeganiem terminów, które określają powodzenie przedsięwzięcia.

W pracy partyjnej musi się zawsze przyjmować jedną z najważniejszych zasad — działa-

nie zespolowe. Nie może być ono skuteczne jeśli jest wynikiem oddziaływania jednostek lub pewnych grup. Siła partii leży w działaniu masowym — zespolonym z interesami całego społeczeństwa — w zakładzie z interesami całej załogi.

Dyskusja była bardzo szeroka, ponieważ sprawy poruszane w referacie mają decydujące znaczenie dla całości życia społecznego i politycznego w zakładzie. Głos zabrali 11 członków Plenum i sekretarz OOP. Mówili wiele o aktywności i postawach członków partii. O tym, że powinni oni stanowić wzór dla innych jeśli idzie o morale i dobrą robotę. Wiele też uwagi poświęcono w dyskusji metodom pracy partyjnej, podkreślając, że jeśli nie będzie się ich doskonalić, to trudno będzie iść z postępem, dostosowywać się do nowych wymogów. Szczególnie ciekawe fakty w tym przedmiocie przedstawił sekretarz jednej z najlepszych OOP A. Bury.

Wiele uwagi poświęcono też działaniu OOP w pionie administracji zakładu stwierdzając, że bardzo duże liczebnie OOP mają tendencję do osłabiania swojej aktywności. Dyskutowano jednak stwierdzając, że wyniki pracy partyjnej zależą od każdego członka partii, od tego, jaki jest jego osobisty udział w pracy swojej OOP. Koniecznym jest — stwierdzono również — dalsze podnoszenie autorytetu organizacji partyjnej wśród załogi. Sprawie to może, obok innych czynników, konstruktywna i celna krytyka, zupełne zlikwidowanie zjawisk strasznych przez krytykowanych, zwłaszcza jeśli zajmują oni nadrzędne stanowiska w stosunku do osoby krytykującej. Wielu dyskutantów ustosunkowało się krytycznie do działalności własnych OOP. Właśnie to było jednym z najcenniejszych elementów odbywanego Plenum. Samokrytyka poparta została stwierdzeniem, że trzeba zawsze zaczynać od czyszczenia własnych błędów. Zebrani podkreślili też, jako bardzo cenną inicjatywę fakt, że na plenarnej posiedzeniu przygotowuje się materiały pogładowe, które w sposób widoczny ukazują obraz działalności każdej OOP w zakładzie.

Dyskusję podsumował i sekretarz KZ ROMUALD JANKOWSKI, który stwierdził, że nie może być mowy o pracy organizacji mówiąc ogólnie, bez pokazania wszystkich stron poruszonego problemu. Trzeba patrzeć na działalność obiektywnie z całą ostrością widzenia zarówno z strony dobrych jak i tego co przetrzymamy nieprawidłowościami. Przede wszystkim trzeba — stwierdził mówca — aby działalność organizacyjna była bez zarzutu. Dopracowane są bardzo wiele ciekawych i pozytywnych efektów, ale to nie może przesłaniać całości, gdyż trzeba systematycznie usuwać każde, choćby drobne, niedopatrzenie. Nie ulega wątpliwości, że w obecnym czasie mierzniem pracy organizacji oddziałowej są wyniki pracy całego odcinka, za który ponoszą odpowiedzialność. Najważniejszą sprawą w tym zakresie jest pełna samodzielność — rozwiązywanie problemów we własnym zakresie, natomiast o pomoc zabiegać należy dopiero wtedy, jeśli wypieranie zostaną własne we-

wnętrne możliwości. Nie może być więc mowy o biernym wyczekiwaniu, jego przeciwieństwem to tworzyć niepokój — poszukiwanie nowych, coraz to lepszych metod pracy na każdym odcinku. Tak więc pełna aktywność członków i kandydatów partii jest i będzie najlepszym miernikiem oceny całej działalności.

Przed wszystkim — stwierdził sekretarz — musi być podniesiona na wysoki poziom strona organizacyjna — a więc jakość zebrania, regularność ich odbywania, jakość dyskusji i podejmowanych wniosków itp. Szczególnie wiele zależy od tego jaki jest udział wszystkich członków organizacji w jej pracach — nie są bowiem dobrymi zjawiskami fakty ciągłego dyskutowania tylko przez jedną i tę samą osobę — tu nie może być mowy o monopolu na prawo dyskutowania.

Do najważniejszych zadań należy jednakże systematyczne rozliczanie odpowiedzialności za realizację podjętych decyzji oraz bieżąca, systematyczna kontrola ich realizacji. Jest to sprawa bardzo ważna, gdyż od tego jak są załatwiane postanowienia, zależy wiara ludzi w skuteczność ich działania, od tego zależy ich udział w aktywnym współgospodarowaniu.

Sekretarz zwrócił uwagę na sprawę krytyki stwierdzając, że krytykancie musi być zwalczane, ale konstruktywna krytyka musi znajdować poparcie i realizację. Niedopuszczalne są jednak przypadki zamknięcia ludziom ust gozami lub przez działanie utajone. Jednak dwie sprawy muszą być ze sobą ściśle współgrane — w parze z krytyką, gospodarkim widzeniem rzeczy musi iść rzetelna praca, nie może być krytyki tylko dla niej samej. Mówca następnie ustosunkował się do szeregu wypowiedzi wyjaśniając poruszone w czasie dyskusji problemy.

(St.)

(Dokończenie ze str. 1)

Ale pytanie: „co dalej?” zadają sobie sami wykonawcy tych złożonych i trudnych zadań organizacyjnych.

Doprowadziło ono między innymi do podjęcia nowych prac dotyczących niejako pogranicza wymienionych dziedzin, które zostały lub będą usprawnione.

Okazuje się bowiem, że tylko dobra znajomość i uwzględnienie zależności jakie wiążą każde najlepiej zaprojektowane u-

## Zapraszamy do Brusa

Ukoronowaniem pracy zespołów artystycznych ZDK w mijającym sezonie kulturalno-oświatowym 1969/70 będzie ich udział w wieloatrakcyjnych imprezach bm.

Laureat III Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni Zaangażowane ZZZM i TV Katowice chór męski „Arion” w dniach 13 i 14 czerwca br. wystąpił w Międzywojewódzkim Festiwalu Pieśni Patriotycznej w Kielcach i Skarżysku Kamiennej.

Członkowie klubu piosenki ZDK przy akompaniamencie zespołu „Jazz Ikers” w dniu 12 czerwca w czasie trwania wymienionego festiwalu wezmą udział w konkursie na najlepszych wykonawców piosenek patriotycznych.

Młodzieżowy zespół pieśni i tańca zaprezentuje się w wojewódzkim przeglądzie zespołów tanecznych organizowanym w dniach 13 czerwca w PDK w Puławach. Dzięki nawiązaniu stałej współpracy WSK z PGR w Brusie, działającym na terenie Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, w dniu 24 czerwca odbędzie się pierwszy organizowany wspólnie impreza — „Dni Brusa”.

Będzie to festyn, którego najważniejszą częścią będą występy zespołów muzycznych i piosenkarzy ZDK. A więc do Brusa Zapraszamy.

Maciej Skarga

warunki materialne (stanowisko, urządzenia techniczne, instalacje, wyposażenie) zostały przystosowane do psychofizycznych i wymagań pracownika.

Równoległe rośnie znajomość społecznego znaczenia ergonomii związanego z oddziaływaniem dobrze zorganizowanego i wyposażonego stanowiska roboczego na stosunek pracownika do pracy, na stosunki międzyludzkie w brigadzie, wydzielone, na realizowane na tych stanowiskach roboczych usprawnienia organizacyjne i techniczne.

Od miesiąca działa w zakładzie grupa robocza złożona z organizatora (przewodniczący), technologa, konstruktora pomocy warsztatowych, lekarza Przychodni Przyzakładowej, technika bhp, technika normowania pracy, psychologa. Ujęte w rzeczowy harmonogram prace zadania zespołu postępują w kierunku dogłębnego przeanalizowania w jaki sposób (korzystnie czy obciążając) organizacja stanowiska pracy i warunki w jakich się odbywa, metody pracy — oddziałują na wyniki pracy robotnika, jakości wyrobu, wydajności, jego zdrowia.

BADAWCZA LISTA KONTROLNA

Czy stanowisko pracy jest dostatecznie przestrzenne, właści-

ściad i z wielu innych badań o których tu nie wspomiano, trzeba zmienić metodę (porządek, proces) pracy robotnika, a są pozorne spełnienie wszystkich warunków dobrej roboty na stanowisku roboczym, ale brak do pracownego systemu, który dla niego skoordynowany, najefektywniej dobrany przebieg?

Hałas, oświetlenie, temperatura, wilgotność, zmienność pracy, czas i przerwy w pracy, zmienność tempa robót — w jakich pozostają prawidłowości i jakie mają wpływ na wydajność energetyczną pracownika?

Na te i wiele innych pytań starają się znaleźć wyczerpującą odpowiedź pracownicy działu organizacji, Przychodni Przyzakładowej, technicznego przygotowania produkcji, służby bhp, którzy podjęli te bardzo potrzebne, z punktu widzenia warunków pracy załogi i efektywności produkcji, prace usprawniające.

NIE bez uzasadnienia zorientowaliśmy się dość szeroko czytelników w zakresie i rodzaju prac, spodziewając się zainteresowania tą problematyką i cennego dla sprawy UDZIAŁU.

Widząc z ergonomii (nauce o przystosowaniu pracy i jej warunków do człowieka) PRZEDMIOT zainteresowań organizatora, technologa, lekarza, technika bhp, ekonomisty,

## Potrzebny parking

Wielu pracowników WSK dojeżdża do zakładu własnymi samochodami, co należy uznać za zjawisko pozytywne. Przed bramą zakładu robi się coraz toczniej, ponieważ oprócz samochodów prywatnych, miejsce postojowe znalazły tu również pojazdy PKS i inne. W takim tłoku nie trudno o kolizje i uszkodzenia samochodów. Istnieje więc pilna potrzeba zatroszczenia się o parking. Proponuje aby urządzenie na klinie przed zakładem, w miejscu gdzie dawniej były ogródki działkowe. Myślę, że znalazłby się również rencista, który za odpowiednią opłatą pilnowałby samochodów na parking.

J. Kosiński

## Znormalizowany sposób zapisu na dokumentach

W rozszerzających się coraz bardziej wszelkiego rodzaju stosunkach międzynarodowych wydaje się, że nadchodzi czas uporządkowania sposobu datowania dokumentów i przyjęcia jednej ujednoliconiej i zatwierdzonej formy zapisu, dla uniknięcia najrozmaitszych rodzajów pomyłek, które mogą być powodem poważnych trudności przy większych kłopotach, szczególnie w dziedzinie dokumentów prawnych. Zilustrujemy to przykładem: gdy Amerykanin stawia datę, pisze ją w następujący sposób: 1-10-69. Ma to oznaczać 10 stycznia 1969 roku, gdy tymczasem Anglik, Francuz czy Polak odczyta ją jako 1 października 1969.

Był to jeden z problemów, który doprowadził do stworzenia w ramach Międzynarodowej Organizacji Normalizacji (ISO), Komitetu Koordynacji dla normalizacji zapisu datowania (DATCO). Zebrali się on po raz pierwszy w Genewie dnia 8 października br. w siedzibie Generalnego Sekretariatu ISO.

Pierwsze badania przeprowadził DATCO drogą korespondencyjną, dołączając ankietę dla 55 Komitetów Członkowskich, reprezentujących sześćdziesiąt państw. W związku z tymi pracami, DATCO zdecydował ograniczenie swoich założeń jedynie do dat pisanych liczbami, gdyż, jak się okazało, te właśnie stwarzają największe kłopoty.

sprawnienie organizacyjne, techniczne, z układem powiązań człowiek — maszyna może zagwarantować efektywność prac usprawniających.

ZA WSKAZANIAM I ERGONOMII

Choć niektórzy mówią, „nie trza nam tu filozofii i wielce naukowych poglądów; trza się brać za robotę i tyle”, to... tyle tylko mają racji, ile mogło się zmieścić w ostatnich słowach tego cudzyślowu.

W wyniku dalszych poszukiwań najefektywniejszych rozwiązań organizacyjnych i nawiązaniu do wyciecznych Zarządu Głównego i Zarządu Okręgowego ZZZM, podjęto w WSK zespołowe prace badawcze, które dałyby pełną orientację jak praca na typowych stanowiskach roboczych w produkcji (tokarskim, frezarskim, szlifierskim) i jej

wie rozmieszczone przyrządy, urządzenia sterujące, przedmioty pracy, w jakiej pozycji robotnik wykonuje pracę a w jakiej powinien, czy wymagany wysiłek jest z fizjologicznego punktu widzenia dopuszczalny, poprzez jakie usprawnienia stopień obciążenia pracownika może być zmniejszony, jakie mogą wystąpić zagrożenia i jak należy je likwidować?

W jakim przypadku dochodzi do szczególnego badania obciążenia fizycznego i psychicznego pracownika, ocenając przy tym — jakie wymagania stawia praca zmysłom robotnika?

Czy pracownik ma wystarczającą ilość i rodzaj informacji niezbędnych do prawidłowego wykonania pracy (części wyrobu), przy jakim wysiłku je zdobywa i jak to wpływa na wydajność pracy? A może wynika

psychologa, kierownika wydziału mistrza — musimy prace te doprowadzić z takim ukierunkowaniem, że człowiek — robotnik „jest PODMIOTEM PRODUKCJI, a więc celne produkcję jego dotyczy i on o niej decyduje”.

Z tego względu warunki pracy człowieka i jego wykorzystanie w pracy — jak poucza ergonomia przemysłowa — muszą się zasadniczo różnić od warunków eksploatacji maszyn.

Z drugiej zaś strony człowiek na stanowisku roboczym jest istotnym elementem całego układu organizacyjnego, współdziała z maszyną, osiagając celów organizacji pracy na stanowisku roboczym, zależy więc od tego, w jakim stopniu te dwa zasadnicze elementy są do siebie dopasowane i jak kształtują się warunki ich współdziałania.

Z tego akcentu końcowego, który załogi wydziałów obsługujących produkcję potrafią przemienić w ceną rzeczową konkretnych usprawnień, że wrócimy do tego tematu informując już o wynikach prac i korzyściach jakie z sobą przyniosły.

inż. Włodzimierz Lorenc

Sprawa mniej istotną jest zapis np. „10 marca 1969” lub nieco inaczej np. „marzec 10, 1969”. Jeśli jednak w zapisie użyjemy samych cyfr, musi być jakaś reguła powszechnie uznana i obowiązująca, dla niedopuszczenia żadnych pomyłek w odczytce.

Zebrane zalecało, aby w tym wypadku obowiązywał zapis np. 10.03.69. W konsekwencji, zapis np. 1 i października 1969 powinien być napisany w następujący sposób: 1969-10-01.

Ze względu na techniczne trudności wskazano, że łącznik między cyframi powinien być kropka, przecinek, kreski czy zwiększona odległość między cyframi.

Uznano wyższość zapisu zstępującego (rok-miesiąc-dzień) od zapisu wstępującego (dzień-miesiąc-rok), używanego dotychczas w wielu częściach świata. Korzyści pierwszego zapisu wydają się większe w zastosowaniu do najrozmaitszych obliczeń matematycznych, w podziale klasyfikacyjnym (systemy ubezpieczeń, ubezpieczenia pracy itp.), oraz dla celów naukowych, gdzie nie raz może być zainicjowane w toku zstępującym godzinę, minutę, a czasem nawet sekundy.

Rozpatrywano również kwestię wyznaczania tygodni. Określono tydzień w danym roku jest ważną jednostką w planowaniu czy też rachunkowości. Dany dostarcza-

nia w kontraktach kupna i sprzedaży, czy też podobne dokumenty, bywają często określane tygodniem danego miesiąca czy roku. Metody numerowania tygodni są najrozmaitsze w różnych krajach. System ujednoliconego zapisu tygodni zaczyna być sprawą coraz bardziej istotną w wynikach międzynarodowych lub w planowaniu przemysłowym.

Szanując skądinąd obyczaje religijne, DATCO zaleca, aby zamiast niedziel wszędzie i zawsze oddawać przewagę poniedziałkowi. Niech on będzie pierwszym dniem tygodnia dla spraw oficjalnych, w wymianach handlowych, itp. Zalecenia dotyczyły również trzymywania się zasady, że tydzień ma siedem dni, a tydzień rozpoczęty, na dwie części zmiłana roku jest doliczany do roku, który zawiera większą ilość dni danego tygodnia. W ten sposób, ze względu na praktyczność, pierwszy tydzień roku może się zaczynać najwcześniej 29 grudnia poprzedniego roku lub najpóźniej 1 stycznia następnego roku.

Wnioski Komitetu będą tematem opracowania Projektu Zaleceń Międzynarodowej Organizacji Normalizacji (ISO). Rzecz oczywista, że przed ostatecznym zatwierdzeniem projektu zostanie rozstrzygnięty wszystkim Komitetem Członkowskim do rozpatrzenia i ewentualnie poddany następnie pod głosowanie.

## ŁUDZIE XX-lecia

# • ZASŁUŻENI DLA WSK •

## ŁUDZIE XX-lecia

### Odnazka nr 1



**O**JANIE Winiarczyku pisał się dość obszernie, pisał się o jego drodze do zakładu, która wiodła przez wiele trudnych i osobliwych wyrzeczeń. Pokazywałem jak zdobywał tytuł inżyniera, jak uparcie krok za krokiem przebiegał się przez życie, które nie szczędziło mu kłopotów. Nie ma zatem potrzeby powracać do tego co zostało napisane. Jednakże godzi się podkreślić fakt, że ten człowiek skutecznie potrafi opierać się mirażom, które niosą ze sobą sukcesy, zawsze pozostaje, mimo swego stanowiska, skromnym człowiekiem i pracownikiem.

Duch to bardzo niespokojny, stale poszukujący nowego. Nie jest go w stanie zadowolić to, co się dzieje teraz, patrzy w przyszłość.

Nic też dziwnego, że w wydziale kierowanym przez inż. Jana Winiarczyka podjęto jedną z najsmielszych decyzji, które u jednych wywołały oznaki niedowierzania u innych wyraziły aprobatę i pomocy. Ośmielił się zainicjować i dokonać zmian całego zespołu reorganizacji wydziału — a praktyka zaczęła szybko potwierdzać słuszność odważnej decyzji. Potem przyszło urzeczywistnienie dnia X — rozpoczęła się praca metodą bezusterkową i mimo poważnych kłopotów kooperacyjnych praktyka ponownie zaczęła potwierdzać śmiałość decyzji. Sam powiada, że nie ma rzeczy nie do przezwyciężenia, trzeba być upartym i trzeba mieć za sobą poparcie swojego środowiska pracy — kolektywu, wtedy i ci niedowierzający zamieniają się w zagorzałych zwolenników. Czy można czymś potwierdzić słuszność tego co zostało powiedziane? Argumentem są bezsprzecznie wyniki w I kwartale. Mimo, że nową metodą zaczęto pracować od lutego, wydział osiągnął II miejsce w skali całego zakładu.

Inż. Jan Winiarczyk przez prawie 20 lat pracy w WSK potrafił zachować opinię i miano dobrego pracownika, związanego z zakładem silnymi więzami. Był tu od początku, gdy trzeba było karczować las i brnąć po rozmołwie glinie — wytrwał najtrudniejszy okres, zapisując jedną z najpiękniejszych kart historii zakładu — jak wielu jemu podobnych budowniczych WSK.

(St.)

## Godni naśladowania

Postanowiliśmy na łamach gazety ukazywać ludzi, którzy swoje życie związali na trwałe z zakładem, od wielu lat czynnie uczestniczyli w produkcji i życiu społecznym — słowem poświęcili wiele cennego czasu swemu zakładowi. Byli z nim zawsze w dobrych i trudnych chwilach, można ich było zastać na najtrudniejszych odcinkach produkcji, zawsze byli na czele tych, którzy podejmowali walkę o wykonanie planu. Na nich można było liczyć — ponieważ czuli się tu w pełni współgospodarzami — świadomi, że to co budują i robią ma stanowić podstawę rozwoju całego środowiska, do którego życie rzuciło ich nie raz z odległych zakątków kraju.

Stale szukamy wzorów. Chcemy kogoś naśladować, mówimy żeby dobrze

ludzie rodzić się na kamieniu, a takich właśnie mamy w wytwórni wielu. Staramy się dać im jakąś, choćby skromną, satysfakcję za to, że swoją pracą i postawą przez wiele lat przyczyniali się do utrzymania dobrego imienia zakładu. Zdajemy sobie jednak sprawę, że za wiele rzeczy nie da się zapłacić, są one po prostu niewymierne, na które nikt jeszcze ceny nie ustalił. Takim niewymiernym czynnikiem jest poczucie społecznych więzów — świadomość tego, co się czyni dla swojego miejsca pracy lub środowiska — to, co często określamy mianem przywiązania do zakładu. Jeśli więc naśladować kogoś, to przede wszystkim tych właśnie zasłużonych dla WSK, wytrwałych i szanowanych powszechnie.

## Świadek przemian

Wśród kilku tysięcy pracowników świdnickiej WSK dotychczas 26 osób udekorowano odznaką „Zasłużonego pracownika WSK”, przyznawaną najlepszym, najsurowszym i najsolidniejszemu członkowi załogi. Wśród odznaczonych znalazł się **Zygmunt Skwarek**, wieloletni pracownik fabryki, od 1954 roku mieszkający w Świdniku, na stałe związany z zakładem i miastem.

Kiedy w roku 1954 rozpoczął pracę w wytwórni, wydział przyrządowy (w którym pracuje nieprzerwanie przez szesnaście lat), mieścił się w dużym hangarze. Nie było centralnego ogrzewania, zimą pracowano

Posiadał złotą odznakę „Zasłużonego pracownika WSK” z drugim numerem kolejnym, pracę zawodową od 1940 roku. Był w WSK nagradzany za zdyscyplinowanie i nienaganną pracę, za dobre utrzymywanie i konserwację maszyn. Zna p. Skwarek pracę w świdnickim MHD. Dwoje z czworga dzieci są świeżo upieczonymi magistratami inżynierami (córką po SGGW, syn po Wydziale Automatyki Politechniki Gdańskiej) — w co doprawdy trudno uwierzyć, patrząc na młodą sylwetkę naszego rozmówcę, który —

co zasługuje na szczególne podkreślenie — mając już dorosłe dzieci i czterdziestkę „na karku”, skończył Technikum Mechaniczne w Lublinie z dobrym ogólnym wynikiem, otrzymując na świadectwie dojrzałości w większości dobre i bardzo dobre noty.

Tak więc pracowitość, solidność i zdolności sprawiają, że **Zygmunt Skwarek** jest ogólnie szanowany i lubiany przez kolegów, że pozostaje w dobrych stosunkach z przełożonymi, o czym piszemy z prawdziwą przyjemnością.

(c-k)

● Konkurs na wspomnienia o WSK jeszcze trwa!

● Czekamy na dalsze prace!

● Na uczestników czekają cenne nagrody!

● Wyróżnione prace będziemy drukować w Głosie Świdnika

## Żywa encyklopedia

Po ukończeniu studiów na lubelskim UMCS skierowany został do WSK nakazem pracy w roku 1951. Powierzono 24-letniemu magistratowi funkcję kierownika laboratorium chemicznego przy dziale głównego metalurga. W 1952 roku został skierowany do pracy w w-11-12-13 na stanowisko z-cy kierownika. Jego szefem był do roku 1959 inż. Stanisław Bujalski. Obaj zajęli się energicznie sprawą rozbudowy działu. Pomagali im dzielnie pracujący do dziś w WSK — pierwsi pracownicy zakładu:

Stanisław Ostrowski, Józef Łapa, Kazimierz Mejnarowicz, Marian Zmysłowski, Jerzy Bogucki, Henryk Gągoł i Zdzisław Burek. Spośród pierwszych pionierów i budowniczych zakładu mgr **Zbigniew Jaroszewicz**, wymienia jeszcze takich pracowników jak: **Wojciech Tyczyński**, **Michał Baran**, **Kazimierz Krawczyk**, **Józef Płonka**, **Witold Kapica**, **Tadeusz Wierczykowski**, **Michał Chrychowicz**, **Krzysztof Wójcik** i **Henryk Żmuda**.

Na przełomie lat 1953/54 rozpoczęliśmy produkcję — wspomina dziś mgr **Jaroszewicz**. Trzeba było przystąpić bardzo energicznie do reorganizacji działu. Galwanizacja zakładowa z tamtego

okresu umożliwiała praktycznie prowadzenie tylko 3 procesów: cynkowania, chromowania i anodowania.

W niesłychanie szybkim tempie opracowaliśmy więc plan budowy nowej galwanizacji, anodowni, piaskowni i lakierni. W roku 1955 wszyst-



kie nasze zamierzenia zostały zrealizowane. Kiedy rozpoczęliśmy produkcję motocykla wystąpiły nowe problemy. Przy uruchamianiu nowych procesów obróbki plastycznej trzeba było zacząć szkolenie załogi.

Niebawem rozpoczęliśmy także produkcję śmigłowca. Naszym zadaniem było więc zwrócić bacznie uwagę na wydajność pracy. Energicznie działanie całego kolektywu doprowadziło do tego, że załoga potrafiła opracować w stosunkowo szybkim czasie nowe procesy galwaniczne. W 1960 roku mieliśmy już u nas miedziowanie i niklowanie. Największą zdobyczą załogi jest oddanie do użytku w 1968 r. nowoczesnej, zmodernizowanej lakierni.

Nowe warunki produkcyjne i socjalne pozwoliły na podniesienie jakości wykonywanego produktu, na dalsze zwiększenie wydajności pracy. W perspektywie czasu mamy już dziś w planie modernizację anodowni, uruchomienie nowej nitki niklowania, przez co można będzie uzyskać dużo lepsze pokrycia galwaniczne.

Tym optymistycznym akcentem kończy swoje wspomnienia kier. w-11-12 mgr **Zbigniew Jaroszewicz**, jeden z pierwszych budowniczych WSK — pionier sportu świdnickiego, niezwykle energiczny i sympatyczny człowiek, nazwany słusznie „żywą encyklopedią” wydziału 11-12.

(k.)

## Z pełnym zaangażowaniem do każdej pracy



Z lotnictwem **Józef Szewczyk** związany jest od młodych lat. Przed wojną pracował w Lubelskiej Fabryce Samolotów Plage i Łaskiewicz. Wojna i pierwsze powojenne lata uniemożliwiły mu pracę w przemyśle lotniczym, ale kiedy tylko ruszyły pierwsze wydziały w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego dawne zainteresowania i ambicje zawodowe wróciły.

W 1952 r. J. Szewczyk podejmuje pracę w WSK. Został zatrudniony na stanowisku magazyniera. Później

przez długie lata pracuje w kontroli technicznej i awansuje na stanowisko inspektora kontroli.

Oprócz sumiennie wykonywanej pracy zawodowej znalazł sobie również inną życiową pasję. Niegdyś czynny zawodnik sportowy (piłkarz i lekkoatleta) zaangażował się w rozwój świdnickiego sportu. Rozpoczął organizowanie sekcji lekkoatletycznej, objął jej kierownictwo i przez wiele lat prowadził młodych sportowców do licznych sukcesów. Osobiście osiągnął

również poważny sukces uzyskując tytuł sędziego międzynarodowego.

Za kilka miesięcy J. Szewczyk odchodzi na emeryturę. W bieżącym roku został odznaczony złotą odznaką „Zasłużonego pracownika WSK”. We wrześniu po raz pierwszy sędziował będzie na zawodach międzynarodowych. U schyłku rzetelnej długoletniej pracy i działalności sportowej, dla skromnego człowieka to wielkie zaszczyty. Wierzymy, że nie ostatnie.

(mak)



# GŁOS młodych

## Jak się bawić, to się bawić

### Różnicą 8 punktów zwyciężył „Sezam“

W piękną czerwcową pogodę, na placu przed budynkiem PMRN odbyły się finałowe rozgrywki w ramach imprezy „Jak się bawić, to się bawić”, pomiędzy trzema hotelami „Sezam”, „Relaks”. Po ośmiu konkurencjach bezapelacyjnie zwycięstwo odniosła drużyna hotelu „Sezam”, zdobywając puchar przechodni prezesa Rady Zakładowej. Przebieg konkurencji oceniała jury, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Wojciechowski.

Organizatorem tej rzeczywiste masowej i ciekawej imprezy były: Zakładowy Dom Kultury i rady hotelowe. Trzeba podkreślić, że walki przebiegały w ścisłej sportowej i kulturalnej atmosferze, przy dopingującym gromadzie widzów. Całość uświetniał zespół „Jazz Ikery” oraz soliści. Do najciekawszych konkurencji należał przede wszystkim wyścig rowerowy dookoła placu oraz konkurencja „ze smoczkiem na ty”.

Jak w każdym tego rodzaju przedsięwzięciu trudno się ustrzec przed błędami a do nich należało niezabezpieczenie placu przed naporem dzieci. Zresztą dziwne, że nie reagowali na to rodzice maluchów mimo, że organizatorzy usilnie o to prosił. Bardzo poważnie przeszkadzało to w sprawnym prowadzeniu konkurencji. Drugim poważnym mankamentem to stosowanie zbyt oklepanych form tego rodzaju rozgrywek (choć i te mogły się podobać), natomiast nieporozumieniem był wyścig tańce. Dobrze, że skończył się tylko na pobrudzeniu ubrań — a przecież niektórzy zawodnicy byli ubrani jak do ślubu.

Mimo to wyrażamy opinie, że tego rodzaju imprezy są bardzo potrzebne sądząc po popycie i frekwencji. Zwracaliśmy na to uwagę wiele razy i liczymy, że impreza jubileuszowa Głosu Świdnika rozpocznie stałą serię im podobnych. Naprawdę widowiska będzie pełna.

Po tej ostatniej udanej imprezie czekamy na inne. W Świdniku stale musi się coś dziać, ciężka praca wymaga relaksu, takiego, który pozwoli odpocząć ale i czegoś potrafi nauczyć. Na to ani sił ani środków nie godzi się szczędzić.

Gratulujemy organizatorom i zwycięzcom oraz czekamy niecierpliwie na dalsze.

Fotoreportaż z imprezy zamieszczamy na str. 6

(St.)

## Szansa dla absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych

Decyzją Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w przyszłym roku szkolnym owarty zostanie nowy typ szkoły średniej — trzyletnie Liceum Ogólnokształcące tylko dla absolwentów różnych typów Zasadniczych Szkół Zawodowych. Program nauczania w Liceum nie będzie odbiegał od programu czteroletniej szkoły średniej a otrzymane świadectwo dojrzałości upoważniać będzie do wstępu na wyższe uczelnie.

Przy wstępie do szkoły obowiązującym będzie egzamin z matematyki i języka polskiego.

Piszemy o tym głównie dlatego, aby wskazać szansę nauki w szkole średniej młodzieży, która mimo pomyślnego zdania egzaminów nie została, z braku miejsc, przyjęta do Technikum Mechanicznego.

O ile zebrałaby się odpowiednia ilość kandydatów, szkoła została by otwarta przy Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących.

(c-k)

## Filia Liceum w Piaskach

W ub. roku szkolnym w dziedzinie oddziałów Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Świdniku uczęszczało 340 osób, głównie świdniczan, ale też dojeżdżających z miejscowości położonych w kierunku Chelma.

Poza oddziałami stacjonarnymi otwarto ósmą klasę Liceum w Piaskach a w przyszłym roku szkolnym otwarta zostanie następna klasa — dziewiąta. Oddziały w Piaskach, gdzie uczą nauczyciele z miejscowego Państwowego Liceum Pedagogicznego, pozostają tymczasem pod opieką Liceum świdnickiego. Szkoła usamodzielnia się dopiero w roku szkolnym 1972/73, w tym roku bowiem będzie miała pełne cztery klasy od ósmej do jedenastej.

Fakt istnienia dwóch szkół średnich w kilkunastotysięcznym mieście, nie uprzemysłowionym, leżącym niedaleko stolicy województwa, wymownie świadczy o powszechności nauki i oświaty w naszym kraju.

(ae)

## Sztafeta Przyjaźni (cz. II)



clinkach udawało nam się „wyduś” nawet ponad 90 km/godz. Jak to się działo, wielu z nas zastanawia się do dnia dzisiejszego, ale też nigdy nie zostawiliśmy w tyle. Defektów w porównaniu z innymi ekipami nie mieliśmy najwięcej. Największymi pechowcami była chyba ekipa węgierska, a w naszej ekipie Szymek i Ja. Po wyjeździe z Pragi odwiedziliśmy miejscowości upamiętnione okrucieństwem hitlerowskim. Były to Lidice — miejscowość dosłownie zwrócona z ziemi przez fałszywych niemieckich i Terezyn — oboz zagłady wielu tysięcy ludzi z całej Europy.

W dniu 3 maja, w godzinach rannych, przekroczyliśmy granicę i wjechaliśmy na terytorium Niemiec, Republiki Demokratycznej, pierwszego socjalistycznego państwa w historii Niemiec. Od samej granicy tłumy młodzieży i mieszkańców miasteczka miejscowości bardzo serdecznie witają nas na trasie przejazdu. Pierwszym miastem, które było punktem docelowym i miejscem jednodniowego wypoczynku było Karl-Marx-Stadt. Na Placu Teatralnym odbyła się doniosła uroczystość, która na długo pozostanie w naszej pamięci. Na oświet-

## Klubowe spotkania

Na początku czerwca br. odbyło się w klubie ZMS „Iskra” uroczyste spotkanie kierownictwa zakładu z rezerwistami, którzy wiosną br. powrócili z wojska i podjęli pracę w naszym zakładzie. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Wojewódzkiego i Powiatowego Sztabu Wojskowego w Lublinie oraz R. Jankowski — I sekretarz KZ PZPR, W. Walotek — sekretarz Rady Robotniczej, Sz. Arasimowicz — przewodniczący ZZ ZMS i K. Markowski — komendant ZOS przy WSK w Świdniku.

W trakcie spotkania, które upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze, wiele mówiono o nowych obowiązkach jakie czekają rezerwistów.

Kierownictwo zakładu interesowało przebieg służby wojskowej, warunki pracy i stopień zaadaptowania się w naszym zakładzie i środowisku rezerwistów po przeszło dwuletniej nieobecności. Dyskusja trwała długo, młodzi ludzie interesowali się dosłownie wszystkim, co dotyczy ich obecnej pracy w WSK. Pytania, które padały pod adresem gości były różnorodne: od sposobu przeprowadzania i częstotliwości ćwiczeń wojskowych rezerwistów do możliwości uzyskania mieszkania spółdzielczego w Świdniku.

Na zakończenie rozdano uczestnikom spotkania drobne upominki od kierownictwa zakładu.

J. Drumlowski



9 czerwca br. w klubie ZMS „ISKRA” odbyło się spotkanie z uczestnikami XXIII Wyścigu Pokoju, Praga — Warszawa — Berlin — Krzeszów Steecm. Podzielił się on z sympatiami kolarstwa w naszym mieście wrażeniami z przebiegu wyścigu. Młodzież z zaciekawieniem słuchała opowiadań o prze-

biegu przygotowań do tak trudnej imprezy, o najzabawniejszych przygodach członków ekipy polskiej i o walce na trasie XXIII Wyścigu Pokoju. Na zakończenie Spotkania Krzysztofowi Stecowi wręczono upominek od kierownictwa zakładu.

D. J.

Foto: E. Urbanczyk

26 KWIEŹNIA br. Międzynarodowa Sztafeta Przyjaźni „Sztandar Zwycięstwa” wjechała na teren Słowacji. Pierwszą miejscowością, która nas uroczysto powitała były Koszyce. Po złożeniu wieńców przed Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich sztafeta nasza przez Presov udała się do Dukli, gdzie odbył się wielki młodzieżowy i uczestników ekip z siedmiu państw socjalistycznych. Na terenach Czechosłowacji przebywaliśmy do 3 maja br. Marszruta nasza prowadziła przez takie miejscowości jak Ostrawa, Wysockie Tatry, Bańska Bystrzyca, Bratysława, Brno, Praga i Usti nad Labem. W czasie pobytu byliśmy serdecznie witani prawie w każdej miejscowości a szczególnie w Słowacji. Przykładem może być Bratysława gdzie, pomimo późnej godziny i padającego deszczu, witano nas około 30 tys. ludzi. (tak podawała prasa słowacka). Prasa i telewizja dokładnie informowały o przebiegu sztafety, o uroczystościach i spotkaniach. Spotkań z młodzieżą i z władzami miast, w których przebywaliśmy było naprawdę bardzo dużo. Przede wszystkim staraliśmy się poznać życie ludzi w tym kraju — ich radości i kłopoty. Czy w pełni nam się to udało — chyba śmiało można powiedzieć, że tak. W trakcie pobytu w Pradze uczestniczyliśmy tak jak i wszyscy uczestnicy pozostałych ekip w uroczystościach i majowych. Trziedniowy pobyt w Pradze przeznaczony był w głównej mierze na zwiedzenie miasta i spotkania z przedstawicielami organizacji młodzieżowych. Należałoby także wspomnieć o motocyklach, na których jechała nasza czterosebowa ekipa. Wszyscy jechaliśmy na seryjnych wuskach. Kłopotów większych nie mieliśmy, zdarzały się co prawda drobne defekty, które wynikały nie z winy producenta. A że dobrze wytrzymały trud podróży może świadczyć fakt, że jechaliśmy w konkurencji takich motocykli jak: Jawa-350, Pannonia-250, MZ-250 i 12-350. Jak z powyższego wynika, nasze motocykle były najmniejsze pojemnością i mocą. Pokonywały, nawet całkiem dobrze, trasę wyznaczoną marszrutą, wdrapywały się, co prawda z trudem, na wysokość ponad 1500 m (Wysokie Tatry) a na prostych od-



nie udekorowany plac, pełen młodzieży i mieszkańców miasta, w asyście motocykli flagowych, wjechał samochód pancerny z czerwoną flagą, która była zawieszona na Reichstagu.

W dniu następnym poszczególne zakłady pracy gościły ekipy uczestniczące w sztafecie. Polską ekipę podejmowała młodzież Zakładów Włókienniczych im. 3 Maja. W następnym dniu udaliśmy się w dalszą drogę do Berlina poprzez Coburg, Frankfurt nad Odrą. Do Berlina wjechaliśmy 7 maja. Na placu Lenina odbyła się uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i młodzieżowych. Stąd też wyruszył pochód wszystkich ekip i młodzieży niemieckiej, na prawie sześciokilometrową trasę dzielącą plac Lenina od Sali Zjazdów, gdzie odbyło się w obecności władz i ponad 50-tysięcznej rzeszy młodzieży uroczyste zakończenie Sztafety.

W Berlinie pozostaliśmy jeszcze do 10 maja. Czas ten przeznaczony był na zwiedzanie miasta i Poczdamu. W dniu 10 maja wszystkie ekipy po serdecznym pożegnaniu przez gościnną młodzież niemiecką rozjechały się do swoich domów. W czasie prawie miesięcznego pobytu nawiązaliśmy szereg serdecznych kontaktów i przyjaźni. Każdy z nas na pewno jeszcze długo będzie wspominał przyjemne chwile, które spędził w towarzysztwie młodzieży przyjaźni krajów. Niejednemu z nas przydać się na pewno te nabyte doświadczenia, w dalszej pracy w organizacji młodzieżowej.

J. Drumlowski

(zdjęcia autora)



AVIA

SPORT  
I  
TURYSTYKA

TKKF

Brawo  
Ryszard Sitkowski

Dużego zaszczytu dostąpił niespodziewanie pięściarz Avii Ryszard Sitkowski. Pod nieobecność Stachurskiego i Hebla został on niespodziewanie powołany do I reprezentacji pięściarskiej kraju, na mecz z NRD.

Cały Świdnik śledził z wielkim zainteresowaniem walkę Sitkowskiego z wysoko notowanym na giełdzie bokserkiej Europy, reprezentantem NRD — Branske.

Przez 2 rundy Sitkowski stawiał dzielnie opór drugiemu bokserowi Europy. Kierownictwo polskiej drużyny postanowiło jednak przerwać walkę, oszczędzając słusnie siły naszego utalentowanego boksera.

Tak czy inaczej Ryszard Sitkowski podobał się bez wątpienia wszystkim. Godnie bronił po raz pierwszy nałożonej koszulki z białym orłem, a co również bardzo ważne, wpisał się na listę kadry narodowej.

W ten sposób sekcja bokserka Avii ma już dziś obok Andrachniewicza, Petka i Wolkiewicza czwartego kadrowca, którym został Ryszard Sitkowski.

(m.)

## Akcja „Podwórko”

Dziwny to kryptonim, a jednak kryje się pod nim pożyteczna robota. A oto kilka bliższych danych na temat tej akcji. Dwaj weterani sportu piłkarskiego, reprezentanci Avii — Mirosław Żmijewski i Edward Herman, postanowili zabawić się w poszukiwaczy talentów piłkarskich. Od dłuższego czasu w wolnych chwilach po pracy

wędrują oni po Świdniku i bacznie obserwują place gier i zabaw.

Jak powszechnie wiadomo, na placach tych nie brak młodzieży a w szczególności chłopców zapalczynie kopiących piłkę nożną. Obaj zasłużeni piłkarze klubowi zapisują skrzętnie w swoich notesach wszystkich tych, którzy, jak to się mówi pospolicie, mają „smykałkę” do futbolu.

Jak twierdzą bliżej wtajemniczeni, obaj świdniccy menagerowie mają już zapisanych ponad pięćdziesięciu młodych utalentowanych podwórkowych graczy, którzy, wg ich zdania, potrafią już dziś grać lepiej od klubowych trampkarzy. Z tych to właśnie talentów piłkarskich ma powstać młodociana kadra FKS Avia, która za kilka lat da podobno znać o sobie całemu sportowemu Świdnikowi.

Jeżeli tak by się rzeczywiście stało, to już dziś warto pogratulować inicjatorom akcji „Podwórko”, tego naprawdę bardzo ciekawego pomysłu.

(M. K.)

Uratują się  
czy spadną?

Piłkarska karuzela zwalnia bieg. Do końca rozgrywek pozostało jeszcze naszym piłkarzom tylko 5 spotkań. Po porażkach ze Startem (Łódź), Włókniarzem (Białystok) i po remisie z Mazurem (Karczew) na własnym boisku, nad drużyną naszą zawisł znów przysłowiowy „miecz Demoklesa”.

Spadną, czy się uratują? Oto pytanie, na które nie znamy jeszcze odpowiedzi.

A sytuacja jest naprawdę nie za wesoła. Aby się uratować specje piłkarscy obliczyli, że trzeba uciłać co najmniej 30 pkt. Jak dotąd mamy ich 24 — a w perspektywie trzy mecze wyjazdowe i dwa na własnym podwórku. Przed drużyną naszą stało bardzo trudne zadanie. Zawodnicy muszą wykręcić z siebie w ostatnich meczach wszystkie możliwe umiejętności i siły, bowiem walka będzie bardzo zaciekła i nieustępliwa. Jeżeli się na to nie zdobędą, przyjdzie nam, kibicom, powiedzieć sobie po tylu pięknych latach: żegnaj nadziejo na awans do II ligi. Może jednak to nie nastąpi. Odpukajmy więc szybko w niemałowane drzewo.

(k.)

Jak się bawić,  
to się bawić!

Na zdjęciu u góry: prezentacja zespołów, u dołu: konkurs strzelania, obok występ piosenkarki ZDK.



## Sukcesy motorowców i turystów TKKF „Świt”

V Świętokrzyski Rajd Metalowców jak również II Ogólnopolski Rajd „Roztocze 1970”, zakończyły się pełnym sukcesem zespołów naszego ogniska. W obydwu rajdach motorowych, reprezentacyjne drużyny ze Świdnika zajęły I miejsca.

W V Świętokrzyskim Rajdzie Metalowców w Skarżysku-Kamiennym drużyna nasza startowała w składzie: Tadeusz Gierszoń, Włodzimierz Kozak, Tadeusz Wójcik, Krystin Kmieć, Stanisław Grochowski, Ryszard Kostaniak i Witold Gnatiuk. Kierownikiem 7-osobowej grupy turystów biorących udział w rajdzie pieszym był Ryszard Nowacki. Jedną z grup zdobyła I miejsce.

W IV Ogólnopolskim Rajdzie „Roztocze 1970” w Suścu drużyna motorowa jechała w składzie: Kazimierz Skrzyniarz, Paweł Paszkowski, Tadeusz Pracownik, Jerzy Bersz i Sylwester Kosiol. Kierownikiem 8-osobowej grupy turystycznej był inż. Roman Kulinski. Grupa ta uzyskała również wyróżnienie.

W sumie dużo zadowolenia, nie mniej wyróżnień i nagród. A tego rodzaju sprawy na pewno cieszą.

T. Mitura

Konkurs jazdy na rowerach

Kredyty udzielane przez PKO na ratalne  
zakupy artykułów przemysłowych

Ludność pracująca może przy niewielkiej wpłacie gotówki nabyć wartościowe przedmioty i skorzystać z niektórych usług spłacając należność w ratach miesięcznych.

Kredyt ratalny udzielany jest przez PKO na zakup różnego rodzaju artykułów przemysłowych, dzieł sztuki na miarę i urządzeń do gospodarki bezprzewodowej w gospodarstwie domowym.

Na kredyt można również nabyć towary w Domu Sprzedaży Wysyłkowej w Łodzi a także telewizory sprzedawane na próbę przez ZURIT. Kredyt na zakup artykułów przemysłowych realizowany jest w sieci detalicznej miejskiego handlu uspołecznionego i w spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu zrzeszonych w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Sa-

mopomoc Chłopska”. Natomiast kredyt na zakup odzieży sztywnej na miarę jest realizowany przez uposażone punkty krawiecko-kusnierzy. Kredyt na urządzenia do gastracji bezprzewodowej jest realizowany w punktach, które świadczą te usługi.

O kredyt na zakup artykułów przemysłowych mogą ubiegać się pracownicy uposażonych zakładów pracy, instytucji, organizacji politycznych, społecznych i zawodowych.

Kredyt udzielany jest osobom, które przepracowały w danym zakładzie pracy co najmniej trzy miesiące i posiadają zdolność do czynności prawnych.

WYSOKOŚĆ KREDYTU UDZIELANEGO PRZEZ PKO ODPOWIADA KWOTIE 6-MIESIĘCZNYCH ZAROBKÓW BRUTTO.

Jeżeli wysokość żądanego kredytu przekracza sumę 6-miesięcznych zarobków nabywcy, umowa o udzielenie kredytu może być zawarta przez dwie osoby, występujące w charakterze nabywców, których 6-miesięczne zarobki łącznie pokrywają w 100% kwotę kredytu.

W celu zabezpieczenia kredytu ratalnego klient wystawia na ogólną sumę należności jeden weksel opatrzonego poręczeniem. Ilość poręczycieli uzależniona jest od kwoty udzielonego kredytu:

— przy kredycie do 5.000 zł jeden poręczyciel o minimalnych zarobkach 1.200 zł miesięcznie;

— przy kredycie powyżej 5.000 zł dwóch lub więcej poręczycieli o

zarobkach w wysokości określonej przez PKO.

Jeżeli nabywca kredytu jest rencistą weksel poręcza przy kredycie do 5.000 zł dwóch kredytobiorców o minimalnych zarobkach 1.200 zł miesięcznie a przy kredycie powyżej 5.000 zł trzech poręczycieli o zarobkach, których wysokość określi PKO.

Przy umowie zawieranej przez jednego z małżonków poręczycielem może być drugi małżonek. Ponadto oboje małżonkowie mogą być poręczycielami przy umowie o kredyt zawieranej przez osobę trzecią.

Zarówno kredytobiorcy jak i poręczyciele powinni posiadać ważne dowody osobiste z adnotacją o zatrudnieniu i stałym zameldowaniu, a także zaświadczenie zakładu pracy stwierdzające wysokość pobieranego wynagrodzenia i okres trwania pracy.

ZABEZPICZYĆ KREDYT RATALNY MOŻNA TAKŻE PRZEZ ZŁOŻENIE PRZEZ KREDYTOBIORCĘ KAUCJI W POSTACI KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ PKO — W TAKIM WYPADKU MOŻE BYĆ PRZYZNANY KREDYT DO WYSOKOŚCI WKŁADU NA KSIĄŻECZCE.

Kwota udzielonego kredytu ratalnego spłacana jest w ratach miesięcznych. Klient sam określa liczbę rat spłaty kredytu w ramach najwyższej liczby rat dla danego artykułu. Rata miesięczna nie może być niższa niż 200 zł.

Zam. 703 4. 06. 70 r. 1800 Z-7



Otwarte drzwi do kredytów  
na zakupy ratalne



Impreza zgromadziła setki widzów, co widać na zdjęciu górnym. Obok konkursu picia mleka z butelki na czas.



Foto: E. URBAŃCZYK